

## QUO VADIS GOWIN, QUO VADIS POLSKO?!

Okrzyki, hasła, transparenty, a przede wszystkim wspólny cel. To wszystko łączyło ludzi znajdujących się 16 marca pod Sejmem. Pomimo wielu różnic i organizacji, z których pochodzili potrafili się zjednoczyć i walczyć o swoje prawa.

W tym dniu przed Sejmem RP odbyła się pokojowa demonstracja zorganizowana przez Związek Zawodowy Pracowników Wymiaru Sprawiedliwości RP, Niezależny Związek Zawodowy Pracowników Sądów Okręgu Piotrowskiego oraz Niezależny Związek Zawodowy Pracowników Sądów Rejonowych w Łodzi. Do protestujących dołączyła się także Międzyregionalna Sekcja NSZZ „Solidarność” Pracowników Sądownictwa oraz Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Pracowników Wymiaru Sprawiedliwości RP, którego członkowie dodatkowo na znak poparcia w dniu 16.03.2012r. nosili plakietki „Łączymy się w proteście”.

O godzinie 10 można było zauważyć pierwsze grupy manifestantów. Z czasem teren nieopodal pomnika Armii Krajowej był coraz bardziej zaludniony, a skandowanie było coraz głośniejsze. Celem demonstracji było zwrócenie uwagi społeczeństwa oraz mediów na karygodne działania rządu wobec urzędników pracujących w sądach, nagłośnienie projektu



zakładającego likwidację sądów, a także uświadomienie politykom, że ta grupa zawodowa będzie walczyć o swoje prawa.

Manifestacja oficjalnie została rozpoczęta po godzinie 12 przez Beatę Tomaszewską - Przewodniczącą Związku Zawodowego Pracowników Wymiaru Sprawiedliwości RP (ZZPWS RP). „ Nasze postulaty od lat pozostają

bez odpowiedzi. Dziś, kiedy wielu pracownikom grozi utrata miejsc pracy, nadszedł czas, aby głośno i stanowczo domagać się zrealizowania naszych postulatów”. Manifestujący domagali się przede wszystkim podwyższenia wynagrodzeń, zachowania miejsc pracy, ponownej analizy projektu przewidującego znoszenia sądów oraz ochrony godności i dobrego imienia.

W trakcie przemówienia setki zebranych osób skandowało i wspierało się wzajemnie. Z czasem, z tłumu wyjawili się dziennikarze oraz policja czuwająca nad bezpieczeństwem manifestantów.



Po przemówieniu przewodniczącej do zgromadzonych wyszedł poseł Robert Biedroń, który po zapoznaniu się z celem manifestacji zobowiązał się do wystąpienia o ponowne przeanalizowanie projektu dotyczącego reorganizacji sadownictwa, a co za tym idzie likwidacji sądów. Taką samą obietnicę złożył Arkadiusz Mularczyk, Przewodniczący Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska. Mniej odwagi miała Marszałek Sejmu RP- Ewa Kopacz, która nie zareagowała na manifestujących. Pani Marszałek nie wyszła, a co więcej nie wysłała nawet swoich przedstawicieli do manifestujących. Zdziałało tu jednak prawo: nie przyszła góra do Mahometa, Mahomet przyszedł do góry. Bowiem organizatorzy Beata Tomaszewska, Marlena Gilewicz, Monika Morawska oraz

Robert Paszkiewicz złożyli w Sejmie oraz Senacie petycję w obronie znoszonych sądów oraz odmrożenia płac dla urzędników. Po złożeniu petycji rozpoczął się pochód ulicami Warszawy.

Z Wiejskiej pikietujący udali się pod Ministerstwo Sprawiedliwości. Po kilku minutach do zgromadzonych przed budynkiem wyszedł Szef Gabinetu Politycznego Ministra Pan Piotr Dardziński, który zaprosił przedstawicieli manifestujących na rozmowę do Ministerstwa. Marlena Gilewicz, Iwona Nałęcz - Idzikowska, Edyta Odyjas, Jolanta Zawada i Robert



Paszkiewicz oraz przedstawiciel powiatów po godzinnej rozmowie w Ministerstwie złożyli petycję na ręce Szefa Gabinetu Politycznego Ministra Sprawiedliwości - Piotra Dardzińskiego.

Godzinna rozmowa zaowocowała kolejnym zapewnieniem ze strony Szefa Gabinetu Politycznego Ministra

Sprawiedliwości o zachowaniu pracy przez pracowników reorganizowanych sądów w tych samych budynkach, zmieni się tylko nazwa jednostki, o czym Minister Sprawiedliwości informował związkowców w trakcie spotkań. Podczas spotkania poruszono także kwestie płac dla urzędników, ale tematem wiodącym odnośnie płac były zarobki najniższej uposażonej grupy pracowników obsługi. Szef gabinetu Politycznego Ministra Gowina Pan Piotr Dardziński zobowiązał się do przeanalizowania tego problemu i zapewnił że będą prowadzone prace nad poprawą tego stanu. Zobowiązał się, że na spotkaniu z Ministrem w dniu 23 kwietnia 2012r, powinny być już przygotowane konkretne odpowiedzi w tym zakresie.

Następnie manifestanci spod Ministerstwa Sprawiedliwości udali się pod Kancelarię Premiera. Premiera Donalda Tuska nie było w kancelarii, a reprezentujący manifestantów Beata Tomaszewska, Marlena Gilewicz, Jolanta Zawada, Iwona Nałęcz - Idzikowska, Monika Morawska i Robert Paszkiewicz, złożyli petycję na ręce Dyrektora Departamentu Skarg, Wniosków i Obsługi Rady do Spraw Uchodźców- Leszka Białeckiego, który został upoważniony do jej odebrania od przedstawicieli manifestujących, i zobowiązany do przedłożenia jej Panu Premierowi.

Gabinet Prezesa Rady Ministrów był ostatnim punktem docelowym manifestujących. Około 16 biorący udział w manifestacji zaczęli się rozchodzić do autokarów i wracać do domów.

Szacunkowo, w manifestacji wzięło udział ponad 3 500 osób z całej Polski. Swoich przedstawicieli w Warszawie miały sądy z Kołobrzegu i Gorlic, Rzeszowa, Strzyżowa, Ropczyc, Krosna, Kolbuszowej, Leżajska, Przeworska, Poznania i Krakowa, Bytowa i Myśliborza, Warszawy i wielu, wielu innych miast. W tym dniu pokazaliśmy, że potrafimy walczyć o swoje prawa a w słusznej sprawie znikają podziały i działamy razem. Nasze działanie spotkało się z odpowiedzią ze strony Janusza Palikota, który zmierza spotkać się z przedstawicielami pracowników sądów i podjąć czynności, zmierzające do polepszenia naszej sytuacji zawodowej.

Pozornie- manifestacja, jakich w Polsce było już wiele. Po głębszym zastanowieniu- spotkanie ludzi, którym strajkować prawnie zabroniono i na podstawie tego samego prawa zabiera się miejsca im pracy. Paradoks? Owszem. Nasuwa się tylko pytanie, dokąd zaprowadzą nas politycy swoimi decyzjami i jak długo będziemy musieli walczyć o swoje podstawowe prawa na ulicy.

